

...to a site where, Edith Kaminer, the author of the book, says she was...
 ...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...



TYLKO PRAWDA

WYBÓR REPORTAŻY

...to a site where, Edith Kaminer, the author of the book, says she was...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...



ANNA POLITKOWSKA

...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...

...the other man being...
 ...the other man being...
 ...the other man being...



ANNA POLITKOWSKA

TYLKO
PRAWDA
WYBÓR REPORTAŻY

PRZEDMOWA
Helena Kennedy

Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO PRZEŁOŻYŁ
Robert J. Szmidt



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Nothing But The Truth

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczynie: Agnieszka Fiedorowicz, Justyna Żebrowska

Redakcja: Bożena Sęk

Korekta: Ewelina Pawlak

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Sutton Hibbert / Shutterstock.com, © ONYXprj,

© maryvalery / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © Anna Politkovskaya, 2010

First published as NOTHING BUT THE TRUTH in 2010 by Harvill, an imprint of Vintage. Vintage is part of the Penguin Random House group of companies.

Foreword © Helena Kennedy 2010

All photographs copyright © The Estate of Anna Politkovskaya

Copyright © 2023 for the Polish edition by Mova
an imprint of Wydawnictwo Kobiecte sp. z o.o.

Copyright © for the Polish translation by Robert J. Szmids, 2023

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2023

ISBN 978-83-8321-152-7

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | www.WydawnictwoKobiecte.pl



SPIS TREŚCI

Przedmowa	19
Czemu jestem więc winna?	25

1. CZY MOŻNA POŚWIĘCIĆ ŻYCIE DLA DZIENNIKARSTWA?

31

Funkcjonariusze FSB przeprowadzają kolejną operację specjalną wymierzoną przeciw „Nowej Gazecie”	35
<i>Zespół redakcyjny „Nowej gazety”, 28 lutego 2002 r.</i>	

Co dalej?	39
<i>4 marca 2002 r.</i>	

Saga o wysłaniu Anny do Szatoj	42
<i>14 lutego 2002 r.</i>	

Czy dziennikarstwo warte jest utraty życia?	47
<i>10 listopada 2003 r.</i>	

2. WOJNA W CZECZENIU

57

CZĘŚĆ I. DEPESE Z LINII FRONTU

59

Wolność albo śmierć? Czasem to jedno i to samo	59
<i>27 marca 2000 r.</i>	

Głowa kobiety w czerwonej chuście	61
Dziury po kulach w paszporcie	65
Koszmar w Ałdach	68

Czeczenia należy do Rosji, ale nie chcemy w niej Czeczenów	71
<i>31 stycznia 2000 r.</i>	
Za tę tragedię ponoszą winę obchody milenijne	72
Madina i Alichan: nowe pokolenie przykutych do szpitalnych łóżek	77
Jak zwerbować brygadę szahidek	81
<i>9 czerwca 2003 r.</i>	
Dziwne pole bitwy o wizerunek prezydenta	86
<i>16 lutego 2004 r.</i>	
Jelcyn i Dudajew dzielą się pierwszym miejscem. Srebro otrzymują Putin, Basajew i Leontiew	93
<i>5 lipca 2004 r.</i>	
Matki żołnierzy zastanawiają się nad propozycjami strony czeczeńskiej, ale czy to powstrzyma terroryzm?	94
<i>28 lutego 2005 r.</i>	
Sekret zabójstwa Maschadowa. Jak i dlaczego zabito drugiego prezydenta Czeczenii	103
<i>19 września 2005 r.</i>	
Sprawa „8 marca”: skazanie tych, którzy towarzyszyli Maschadowowi w chwili likwidacji	115
<i>5 grudnia 2005 r.</i>	
Człowiek, który reedukował szahidki	117
<i>21 września 2006 r.</i>	
CZĘŚĆ II. PROTAGONIŚCI	126
Czeczenia – cena fotela sekretarza generalnego ONZ.	126
<i>21 maja 2001 r.</i>	
Człowiek, który zbiegł przed samym sobą. Dlaczego wywiad został ocenzurowany	133
<i>21 maja 2001 r.</i>	

Aslan Maschadow: my także się zastanawiamy, jak przełamać ten impas	135
<i>28 maja 2001 r.</i>	
Świadek oskarżenia zostaje świadkiem obrony. Sprawa Zakajewa: najnowsza sensacja z londyńskiego sądu	141
<i>28 lipca 2003 r.</i>	
Tło wydarzeń	142
Czeczenia–Londyn: kolejny sądowy cud podczas rozprawy w sprawie Zakajewa	151
<i>11 września 2003 r.</i>	
Prokuratura generalna Federacji Rosyjskiej przegrywa: koszty sprawy pokryje rosyjski podatnik	160
<i>17 listopada 2003 r.</i>	
CZĘŚĆ III. KADYROWCY	169
Wojenny supermarket. Eksterminacja Czeczenów jest obecnie samoobsługowa	169
<i>26 czerwca 2000 r.</i>	
Szkic portretu Achmata-hadżiego Kadyrowa	174
<i>16 września 2002 r.</i>	
Nadużywanie środków administracyjnych i wojskowych, nieograniczone ambicje i gangsterskie skłonności, tyle że tym razem chodzi o wybory nie w Rosji, lecz w Czeczenii	180
<i>23 września 2002 r.</i>	
Ogłoszono krwawą waśń z rodziną człowieka „Pełniącego obowiązki prezydenta Czeczenii”	186
<i>16 czerwca 2003 r.</i>	
Urny wyborcze czy pogrzebowe?	193
<i>25 sierpnia 2003 r.</i>	
Za co Kadyrow znieubił starego Bału: władza prezydencka w strefie tak zwanej „operacji antyterrorystycznej”	199
<i>20 listopada 2003 r.</i>	

Więzienne jamy jako urny wyborcze:	
Czeczenia wraca do średniowiecza	206
<i>17 listopada 2005 r.</i>	
Premiera wideo w Czeczenii	211
<i>20 marca 2006 r.</i>	
Głowa na gazociągu. Średniowieczne barbarzyństwo	
Kadyrowa w lipcu 2006	216
<i>3 sierpnia 2006 r.</i>	
Złożyć broń, pozbyć się Kadyrowa	219
<i>14 sierpnia 2006 r.</i>	
Ramzan Kadyrow, duma Czeczenii:	
pierwsze 100 dni urzędowania nowego premiera	235
<i>5 czerwca 2006 r.</i>	
Kadyrowcy pobici. Na razie tylko w Inguszetii	243
<i>11 września 2006 r.</i>	
3. KADET	245
Sprawa Kadeta: ci, którzy zniknęli	247
<i>10 września 2001 r.</i>	
Od redakcji	255
<i>24 stycznia 2001 r.</i>	
Sprostowania nie będzie	257
<i>„Nowaja gazieta”, 15 października 2001 r.</i>	
Ucziszanie świadków: dlaczego chanty-mansyjski oddział	
połączonych milicji wraca do Czeczenii?	259
<i>11 marca 2002 r.</i>	
Materiał dowodowy znajduje się w zaufanych rękach	
osób podejrzanych	268
<i>8 kwietnia 2002 r.</i>	

Wsadzić świadków do aresztu? Jeden z najbardziej brutalnych zbrodniarzy wojennych drugiej wojny czeczeńskiej został wypuszczony z więzienia	271
<i>8 lipca 2002 r.</i>	
Dziury w prokuratorskich sejfach: znikają ważne dokumenty w sprawie Kadeta	273
<i>8 sierpnia 2002 r.</i>	
Afera Kadeta: otwarto sprawę dotyczącą grózb śmierci kierowanych do dziennikarki „Nowej gazety” Anny Politkowskiej	277
<i>5 września 2002 r.</i>	
„Przestań się martwić” ... Kadet przyznaje się do winy i próbuje przeproszać	279
<i>5 grudnia 2002 r.</i>	
Korpus „Kadetów” Siergieja Łapina: ile prokuratur mamy w Rosji?	281
<i>7 sierpnia 2003 r.</i>	
Czy Kadet powinien być aresztowany za ucieczkę?	284
<i>23 października 2003 r.</i>	
Pełna prokuratorska kadetofilia	289
<i>3 listopada 2003 r.</i>	
Sąd otoczony kordonem ochroniarzy oskarżonego	293
<i>29 listopada 2004 r.</i>	
Kadet posiedzi dłużej niż Budanow: proces zbrodniarza wojennego dobiegł końca	299
<i>31 marca 2005 r.</i>	
Łapin, brutalny oprawca, zostaje uznany za winnego, ale odmawia wskazania współników	300
<i>4 kwietnia 2005 r.</i>	
Nakazy aresztowania dwóch innych „chantystów”: wspólnicy Kadeta uciekają	306
<i>9 lutego 2006 r.</i>	

4. NORD-OST	307
Anna Politkowska ma problemy z powrotem do Moskwy, aby pomóc w negocjacjach z terrorystami	309
<i>24 października 2002 r.</i>	
<i>Nord-Ost: cena rozmów</i>	311
<i>28 października 2002 r.</i>	
Po 57 godzinach	323
<i>4 listopada 2002 r.</i>	
Jeden z członków grupy terrorystycznej, która zaatakowała teatr na Dubrowce, ocalał: znaleźliśmy go	328
<i>28 kwietnia 2003 r.</i>	
Program ochrony przed świadkami: sterowany terroryzm w kraju sterowanej demokracji?	340
<i>22 grudnia 2003 r.</i>	
Na miesiąc przed zakończeniem śledztwa w sprawie <i>Nord-Ost</i> władze państwa zatajają odpowiedzi na podstawowe pytania i nic sobie nie robią z prawdy	343
<i>19 stycznia 2004 r.</i>	
5. BIEŚŁAN	345
Co się przydarzyło Politkowskiej?	347
<i>6 września 2004 r.</i>	
Chaty potrzebują pokoju, pałace potrzebują wojny	349
<i>13 września 2004 r.</i>	
Propozycje rozwiązania kryzysu czeczeńskiego	356
Narastające wątpliwości	360
<i>1 grudnia 2005 r.</i>	
„Prezydent po prostu zniknął z listy świadków”	362
<i>23 stycznia 2006 r.</i>	

Basajew rozerwany na strzępy: Czczenia bez terrorysty numer jeden	376
<i>13 lipca 2006 r.</i>	
Kariera terrorysty Basajewa	377
 6. ROSJA: KRAJ POKOJU	 381
Meteoryt tunguski spadł w samym sercu Rosji. Tak samo jak my	383
<i>25 grudnia 2000 r.</i>	
Bezdomne starsze panie	385
<i>11 października 2004 r.</i>	
Zakładnik Federacji Rosyjskiej	392
<i>8 września 2005 r.</i>	
Chodorkowskiemu oraz więźniom i strażnikom kolonii karnej numer 14/10 może grozić niebezpieczeństwo	398
<i>3 kwietnia 2006 r.</i>	
Rzekomy uczestnik planowanego ataku na kolonię karną Chodorkowskiego został uznany za winnego	401
 7. PLANETA ZIEMIA: ŚWIAT POZA ROSJĄ	 405
Duńska zasada: więzienie, w którym nie bije się więźniów, lecz szanuje ich	407
<i>1 lutego 2001 r.</i>	
Tajemnica hotelu Claridge's. O czym rozmawiali podczas lunchu premier Wielkiej Brytanii i dziennikarka „Nowej gazety”	416
<i>14 maja 2001 r.</i>	
Kto w Europie odpowie za wojnę w Europie?	420
<i>16 sierpnia 2001 r.</i>	
Lajtowy Jospin: korespondentka „Nowej gazety” spędza dzień w towarzystwie premiera Francji	428
<i>15 kwietnia 2002 r.</i>	

„Fale” politycznej emigracji z Rosji.	435
<i>20 stycznia 2003 r.</i>	
Patriarcha	437
Bieriezowski	444
Posłowie.	451
Szałeństwo trybalizmu albo prawo zachowania zła	451
<i>18 marca 2004 r.</i>	
Kreml wspiera chaos w Gruzji lewymi pieniędzmi	455
<i>20 września 2004 r.</i>	
Chiny się ruszyły	463
<i>4 lipca 2005 r.</i>	
8. INNE OBLICZA ANNY	471
Wytańczona na palcach namiętność, która przyprawia o ciarki: ruch jako alotropowa odmiana miłości.	473
<i>30 marca 2000 r.</i>	
Radość Paryża	479
<i>1 czerwca 2000 r.</i>	
Lekkie postscriptum	486
Przyniesione z wiatrem: moskiewscy czempioni lepszej Rosji spotykają George’a W. Busha (na jego prośbę)	487
<i>27 maja 2002 r.</i>	
Chory pies w wielkim mieście	492
<i>Wrzesień 2005 r.</i>	
Co widać na końcu świata	499
<i>Czerwiec 2006 r.</i>	
9. OSTATNIE ARTYKUŁY	509
Pakt pomiędzy mordercami	511
<i>28 września 2006 r.</i>	

Postscriptum: fragmenty dwóch artykułów, nad którymi Anna pracowała tuż przed śmiercią	516
Wyznaczamy cię na terrorystę	517
<i>„Nowaja gaziet”, nr 78 (12 października) 2006 r.</i>	

10. PO 7 PAŹDZIERNIKA.

WYIMKI Z PRASY ZAGRANICZNEJ	523
„ABC”, Hiszpania	525
„The Chicago Tribune”, USA	525
„El Correo”, Hiszpania	526
„Le Figaro”, Francja	526
„The Guardian”, Wielka Brytania	527
„The Independent”, Wielka Brytania	528
„International”, Francja	528
„Libération”, Francja	528
„The New York Times”, USA	528
„Le Nouvel Observateur”, Francja	529
„The Observer”, Wielka Brytania	529
„El País”, Hiszpania	530
„Die Tageszeitung”, Niemcy	532
Kondolencje i wpisy obywateli oraz przedstawicieli władz	532
<i>„Nowaja gaziet”, 23 października 2006 r.</i>	

Wyrazy uznania i wspomnienia współpracowników

„Nowej gaziety”, rodziny i przyjaciół	562
Matka Anny została wypisana ze szpitala	562
<i>„Nowaja gaziet”, 16 listopada 2006 r.</i>	
Kontakt przez modlitwę	563
<i>Aleksandr Polikowski</i>	
Niezależna jednostka twórcza	575
<i>Jelena Morozowa</i>	

Kobieta uczciwa	581
<i>Zoja Jeroszok, dziennikarka „Nowej gaziety”</i>	
Kto zabił Annę i dlaczego?	585
<i>Wiacesław Izmajłow, korespondent wojenny „Nowej gaziety”</i>	
Pamiętam, jak Anna i ja rozmawialiśmy... ..	588
<i>Galina Mursalijewa, dziennikarka „Nowej gaziety”</i>	
Zdrowy pies w wielkim mieście	596
Nagrody przyznane Annie Politkowskiej	599
Słowniczek	605
Ludzie	605
Instytucje	609
Inne	612



2

WOJNA W CZEZENII

Wojna w Czechenii rozgorzała ponownie w roku 1999, rzekomo w odpowiedzi na czecheńskie ataki na sąsiedni Dagestan i wysadzenie w Rosji kilku bloków mieszkalnych, w których śmierć poniosło ponad 300 osób. Wiadomo jednak powszechnie, że oba te preteksty były prowokacjami ze strony rządu Federacji Rosyjskiej, co oznacza, że jest on politycznie odpowiedzialny za masowe morderstwa popełniane na własnych obywatelach. Były szef FSB Władimir Putin doszedł do władzy w roku 2000 po zwycięstwie w wyborach prezydenckich, wyniesiony na fali antyczecheńskiej histerii jako rzekomy zbawca narodu. Anna Politkowska bezkompromisowo opisywała tę wojnę i towarzyszące jej okrucieństwa.

CZĘŚĆ I

DEPESE Z LINII FRONTU



WOLNOŚĆ ALBO ŚMIERĆ? CZASEM TO JEDNO I TO SAMO

27 marca 2000 roku

To budzące strach opowieści. Niekiedy ludzie mówią, że bezpieczniej byłoby je podzielić przez 10, 100 albo 200, ale jakkolwiek by to zrobiono, i tak pozostaną opowieściami o przerażającym okrucieństwie.

Na szarych kocach z oenzetowskiej pomocy, którymi nakryto betonowy blok, siedzą chłopak i dziewczyna. Kulą się, wtulają w siebie. Próbuję rozmawiać z nimi o przyszłości. Staram się trzymać perspektyw, ważniejszych problemów, międzynarodowego wymiaru.

– Jakie macie plany? Co zamierzacie zrobić ze swoim życiem?

Ich odpowiedzi dotyczą bardzo konkretnych spraw, tego, co dzieje się tu i teraz.

– Jutro pójdziemy w góry, będziemy szukać dzikich porów. Tylko one zostały tu do jedzenia.

Próbuję więc raz jeszcze, dopytując o czasy, gdy zacnie być lepiej, pytam o ich nadzieje, o zwykłe ludzkie sprawy.

– Czy tam, w górach, nadal kwitną polne kwiaty?

– Tam jest teraz wiele niewybuchów i pełno żołnierzy – odpowiadają bez pośpiechu, bez emocji, choć zza tych słów wyciera nie do końca skrywana nienawiść.

To Asłanbek i Riezieda, brat i siostra, mają 18 i 20 lat. W trakcie pierwszej wojny czeczeńskiej byli dopiero nastolatkami, w czasie drugiej dorosli i zhardzieli. Riezieda uśmiecha się jeszcze czasem, choć blade, za to Asłanbek jest ponury jak otaczający go goły beton. Oboje przeczekiwali ostrzały i bombardowania w piwnicy aż do 5 lutego, gdy wojna dotknęła ich bardziej osobiście, po tym jak żołnierze federalni federacji zastrzelili ich ojca Sałmana Biszajewa.

Sałman miał 54 lata i został zabity przez rosyjskich żołnierzy na podwórzu w Grozным przy ulicy Kisłowodskiej 3 podczas pacyfikacji wioski Ałdy (w rejonie Czernorieczja). Zastrzelili go i zabrali ciało ze sobą. Asłanbek, Riezieda i ich starsza trzydziestoletnia siostra Łarisa dopiero po 13 dniach znaleźli to, czego tak desperacko szukali. To ona zeszkrobała resztki mózgu Sałmana ze ściany i zapakowała je do woreczka, by urządzić ojcu odpowiedni pochówek. Potem uciekli do Inguszetii.

Teraz ich domem jest kamieniołom na przedmieściach Karabulaku, tam gdzie niegdyś prosperowała fabryka materiałów budowlanych i gdzie do dzisiaj przetrwało wiele na wpół zrujnowanych magazynów o murowanych ścianach. Asłanbek i Riezieda mieszkają tam z 30 innymi osobami, z czego 23 to jeszcze dzieci albo bardzo młodzi ludzie, w wieku od 15 do 22 lat. Rodzeństwo ma swój kąt w ruinie stojącej pośród betonowych pustkowi. Przekornie nazwali tę ruderę „Dyskoteką”, choć nie słyhać w niej muzyki i nikt tam nie tańczy. Za meble służą im

zbite z desek prycze, siedzi na nich teraz czereda dzieciaków o przygasłych spojrzaniach i bezradnie zwieszonych rękach. Mieszkańców Dyskoteki łączy dalekie pokrewieństwo i wspólne przeżycia z ostatnich akcji pacyfikacyjnych, podczas których torturowano i rozstrzelano ich ojców i dziadków, braci i siostry, ciotki i wujów.

– O czym zazwyczaj rozmawiacie?

– Od wielu dni rozmawiamy o tym, komu kogo zabito i jak to zrobiono albo gdzie znaleźć czyjś grób. To przygnębiające – wyznaje mi siedemnastoletnia Fatima Dołdajewa.

Pod koniec 1999 roku ukończyła liceum numer 2 w Grozonym, zdobywając złoty medal. Fatima nie kłamie. Wieczorami naprawdę strach słuchać tego, o czym tutaj mówią. Obecnie w obozach dla uchodźców z Czeczenii i Inguszetii głównymi tematami rozmów jest śmierć.

Głowa kobiety w czerwonej chuście

Sułtan Szuaipow z samego rana wyruszył na lotnisko w Magas w Inguszetii, choć wszyscy mówili mu, że tylko zmarnuje czas. Usłyszał w radiu, że delegacja Rady Europy zatrzyma się na moment w Inguszetii, uznał więc, że musi spotkać się z przedstawicielami tak ważnego gremium, gdy będą opuszczać samolot, ponieważ zamierza wygarnąć im całą prawdę.

Sułtan wygląda bardzo staro, choć skończył dopiero 45 lat. Posiwiła głowa trzęsie mu się zauważalnie, nerwowy tik sprawia, że porusza przy każdym kroku oczami, a jego ciałem co jakiś czas wstrząsają silne spazmy. Jest bardzo chory – przez całą pierwszą wojnę strzegł własnego domu w Grozonym, lecz 20 lutego musiał zebrać 51 ciał z ulicy Szefskoj i przyległych uliczek Linija 3–8. Dwadzieścia jeden zdołał pochować, oznaczając każdą mogiłę z osobna, a gdy stan zdrowia uniemożliwił

mu kontynuację tej pracy, pozostałe 30 zwłok złożył w tunelu inspekcyjnym warsztatu mieszczącego się przy ulicy 3. Linija.

Wszystkie te osoby zostały brutalnie zamordowane podczas tak zwanej akcji pacyfikacyjnej przeprowadzonej nocą 19 lutego w leżącej na przedmieściach dzielnicy Nowaja Katajama. Większość ofiar była znajomymi i sąsiadami Sułtana. Mamy powody sądzić, że ta zbrodnia jest dziełem niesławnej 205 Brygady mszczącej się na cywilach za straty poniesione podczas toczonych wcześniej walk.

W dniu 19 lutego żołnierze pojawili się na uliczce 5. Linija, przy której mieszkał Sułtan, i ostrzegli mieszkańców, którzy nie siedzieli w tym czasie w piwnicach:

– Uciekajcie jak najszybciej, idzie tu banda, która chce was pozabijać.

– Żołnierze poszli dalej – relacjonuje Sułtan – ale ja i sąsiedzi tylkośmy się z nich pośmiali. Bardzo sprytnie zagranie! Chcieli nas skłonić do ucieczki w popłochu, by rozszabrować to, co nam jeszcze zostało. Za tymi żołnierzami przyszły tak zwane oddziały szybkiego reagowania. Ale to byli porządni ludzie, więc nie zrobili nam nic złego. Wtedy przestaliśmy się obawiać. Koszmar zaczął się dopiero nocą, po zapadnięciu ciemności. Żołnierze federalni z nieznanymi formacji nadciągnęli o zmroku. Mój sąsiad, Sejt-Selim z ulicy Dunajskiej, był jedną z pierwszych ofiar. Miał około pięćdziesiątki. Zapytał któregoś z żołnierzy, co to za jednostka. Rankiem, gdy grzebaliśmy Sejta-Selima w jego własnym ogródku, pojawili się ci sami żołnierze. „Co go zabiło?“, zapytali, choć był wśród nich ten, który go zastrzelił. „Odłamek“, odpowiedzieliśmy. Wiedzieliśmy już, że sami zostaniemy rozstrzelani, jeśli powiemy prawdę. Ten, który zabił Sejta-Selima, wybuchnął śmiechem, gdy usłyszał, że kłamiemy. To był młody chłopak, cieszył się na myśl, że my, starcy, tak bardzo się go boimy... Wróćmy jednak do poprzedniej nocy.

Gdy siedemdziesięciosześcioletni Said Zubajew wyszedł z domu numer 36 przy ulicy 5. Linija, wpadł prosto na żołnierzy federalnych, którzy kazali mu tańczyć, strzelając pod nogi, żeby podskakiwał. Zabili go, gdy opadł do reszty z sił. Bóg jest miłosierny! Dzięki temu Said się nie dowiedział, co zrobili z resztą jego rodziny.

Sułtan milknie. Brodę unosi wysoko, nie chce, by zdradzieckie łzy ciekły mu po policzkach. Powstrzymawszy je odrzuceniem głowy do tyłu, kontynuuje opowieść.

Mniej więcej o dziewiątej na podwórzu Zubajewów, wyważając bramę, zajechał transporter opancerzony. Żołnierze sprawnie i bez słowa wyprowadzili z domu i ustawili przed wejściem sześćdziesięcioczeroletnią Zajnab, żonę staruszka, ich czterdziestopięcioletnią córkę Malikę (żonę pułkownika w rosyjskiej milicji), jej ośmioletnią córeczkę Aminę, czterdziestoletnią Mariet, kolejną córkę Saida i Zajnab, ich czterdziestoczeroletniego bratanka, Saida Saidachmeda Zubajewa, trzydziestopięcioletniego Rusłana, syna Saida i Zajnab, jego ciężarną żonę Luizę i ich ośmioletnią córkę Elizę. Usłyszeliśmy kilka serii z broni maszynowej i wszyscy zostali zabici. Zostawiono ich tam, gdzie zginęli, przed domem rodzinnym. Nie przeżył nikt z rodziny Zubajewów prócz Iniessy, czternastoletniej córki Rusłana. Była bardzo ładna, więc żołnierze odłączyli ją od reszty krewnych, a potem powlekli za sobą.

– Szukaliśmy jej rozpaczliwie, ale przepadła jak kamień w wodę – dodaje Sułtan. – Przypuszczamy, że została najpierw zgwałcona, a potem gdzieś zakopana, inaczej wróciłaby do domu, by pogrzebać bliskich. Tej samej nocy zabito Idrisa, dyrektora szkoły numer 55. Najpierw tłukli nim o ścianę tak długo, aż połamali mu wszystkie kości, potem strzelili mu w głowę. W innym domu znaleźliśmy leżące obok siebie zwłoki osiemdziesięcioczeroletniej Rosjanki i jej trzydziestopięcioletniej

córki Łarisy, znanej prawniczki z Groznego. Obie zostały zgwałcone i zastrzelone. Ciało czterdziestodwuletniego Adłana Akajewa, profesora fizyki na Czeceńskim Uniwersytecie Państwowym, leżało na podwórzu przed domem. Przed śmiercią był torturowany. Czterdziestosiedmioletniemu Demiłchanowi Achmadowowi obcięto nie tylko głowę, ale i ręce. Obcinanie ludziom głów było zresztą czymś na kształt znaku rozpoznawczego akcji pacyfikacyjnej w Nowej Katajamie. Widziałem kilka tak właśnie okaleczonych ciał. Na ulicy Szefskiej stał pieńek z wbitym siekierą, a obok leżała głowa kobiety w czerwonej chustce. Tuż przy niej na ziemi spoczywało bezgłowe ciało mężczyzny. Opodal znalazłem ciało innej ściętej nieszczęśniczki, okazało się, że rozpruli jej także brzuch i wetkali do środka głowę, ale czy należała do niej, czy do kogoś innego, nie sposób powiedzieć.

Co zrobili ludzie następnego ranka po pogromie? Ci, którzy przetrwali, 20 lutego poudzierali z ubrań ofiar paski materiału i pozawieszali je na gałęziach drzew, pod którymi zakopano zwłoki, aby ocalali mogli znaleźć mogiły swoich bliskich. Nowaja Katajama, w której tak wiele drzew przystrojono szmatkami, zaczęła pasować wyglądem do swojej dziwnie brzmiącej japońskiej nazwy. W Japonii wiesza się na gałęziach kolorowe kokardki na znak, że pamięta się o tych, których się kochało albo nadal kocha.

– Dlaczego nie uciekliście z Groznego, choć mieliście ku temu okazję? – pytam. – Dlaczego nie pojechaliście do Inguszetii, wy, Zubajewowie, profesor Akajew, Idris, prawniczka Łarisa i cała reszta tych, którzy zginęli?

Odpowiedź Sułtana jest porażająca:

– Często o tym rozmawialiśmy, siedząc w piwnicach podczas ostrzałów. My naprawdę wierzyliśmy generałom, którzy twierdzili, że wojska federalne przyniosą nam pokój i życie wróci

w końcu do normalności. Dali nam nadzieję na poprawę sytuacji, dlatego strześliśmy własnych domów. Chcieliśmy stanąć pierwsi do pracy, gdy nadejdzie wyzwolenie.

Oni nam wierzyli! Zaufali nam! A my ich zabiliśmy!

Sułtan pojechał na lotnisko, by zrobić swoje, ale nie doczekał się przylotu żadnej delegacji Rady Europy. Zamiast nich na płytę lotniska zszedł jakiś dygnitarz z Moskwy, którego natychmiast zapakowano do czekającego już samochodu, i na tym się skończyło. Nikt nie chciał słuchać tego, co Sułtan ma do powiedzenia.

– Może zwróciliby na mnie uwagę, gdybym oblał się benzyną – dodaje ze smutkiem, po czym odchodzi zgarbiony, on, samotny stary Czechen, który pochował 21 ciał, ale nie miał sił na wykopanie kolejnych 30 grobów.

Głowa drga mu mocniej niż kiedykolwiek wcześniej, co kilka kroków musi przystawać i podnosić ręce, aby przytrzymać spadający kapelusz.

Dziury po kulach w paszporcie

– Jak mam teraz przejść przez punkty kontrolne, by wrócić do Czechenii? Z takim paszportem siły federalne od razu zrozumieją, że ktoś do mnie strzelał, i zostaną aresztowana. A jeśli powiem prawdę, niewykluczone, że mnie zabiją. – Chejedi Machauri, uchodźczyni z Groznego, ledwie może mówić, urywa co chwilę, ale desperacko pragnie pokazać wszystkim czerwoną książeczkę. To naprawdę zadziwiający widok: możesz zobaczyć świat przez dwie przestrzeliny w jej paszporcie. Młoda Gruzinka, która spogląda na ciebie ze zdjęcia na drugiej stronie tego dokumentu, ma takie delikatne rysy, tak interesującą twarz i egzotycznie skośne oczy, że trudno oderwać wzrok od jej wizerunku, by spojrzeć na stojący tuż przed tobą oryginał.

Chejedi płacze. Wie dokładnie, co sobie myślisz, i żywi też przekonanie, że już po niej, że nigdy nie zdoła powrócić do Groznego. Boi się ludzi w mundurach.

Jej historia jest bardzo prosta, ale przerażająca. W czasie wojny z pięciorgiem dzieci mieszkała z dala od domu rodzinnego, w górskiej inguszeckiej wiosce Niestierowskaja u obcych ludzi. Gdy usłyszała w telewizji, że Grozny wyzwolono, zdecydowała, że pojedzie tam, by zobaczyć, co z jej domem przy ulicy Pugačewa 201. Chciała sprawdzić, czy jest do czego wracać. Towarzyszyła jej Łarisa Dżabraiłowaja, Rosjanka i matka czworga dzieci, która była jej przyjaciółką i sąsiadką tak w Groznym, jak i w Niestierowskiej. Po drodze przyłączyła się do nich Nura, czeczeńska znajoma udająca się tam z podobną misją. Dotarły do domu Chejedi następnego dnia i zobaczyły, że zostały z niego tylko gołe ściany. Szły właśnie do domu Łarisy, gdy przydarzyło im się to, czego najbardziej obawiają się dzisiaj ludzie w Czeczenii: natknęły się na rabujących domy Rosjan. Żołnierze ładowali na transporter opancerzony materace, krzesła i koce, ale przerwali pracę i stanęli twarzą twarz z przybyłymi kobietami.

Chejedi, Łarisę i Nurę natychmiast aresztowano, zasłonięto im oczy i wpakowano je do transportera. Chwilę później kazano im wysiąść i iść przed siebie, trzymając się za ręce. Szybko zrozumiwały, co to oznacza. Federalni najpierw zastrzelili Łarisę. Błagała o litość, wołając:

– Jestem Rosjanką. Urodziłam się w obwodzie moskiewskim! Niczego nie widziałyśmy! Nikomu nic nie powiemy!

Miała 47 lat i zginęła na miejscu, nie cierpiąc. Potem zastrzelili Nurę. Ona także błagała:

– Panowie, mam dopiero czterdzieści trzy lata i trzech synów w waszym wieku!

– Ja byłam trzecia – kontynuuje opowieść Chejedi. – Wszystko wokół zamarło, gdy skierowali broń w moją stronę. Najpierw

poczułam ostry ból i dopiero po chwili dotarło do mnie, co się stało. Strzelili, nie zdołali jednak mnie zabić. Straciłam przytomność, ale oni chyba nawet się nie pofatygowali, by sprawdzić, czy któraś z nas jeszcze dycha. Rzucili nas na kupę, nakryli materacami i podłożyli pod nie ogień. Chcieli spalić ciała, by nikt mógł odkryć, co nam zrobili. Ocknęłam się, czując okropny ból. Ogień lizał już moje stopy. Żołnierzy nie było w pobliżu. Wyczołgałam się spod materacy i leżałam obok nich dłuższy czas, zanim zebrałam siły, by odejść dalej. Przy drodze, znów nieprzytomną, znalazły mnie dwie Czeczenki, które szły wydoić krowy, i tak trafiłam do ich piwnicy. Było tam więcej rannych ludzi, ktoś wytrzasnął potem busika, którym przewieziono nas wszystkich do Inguszetii.

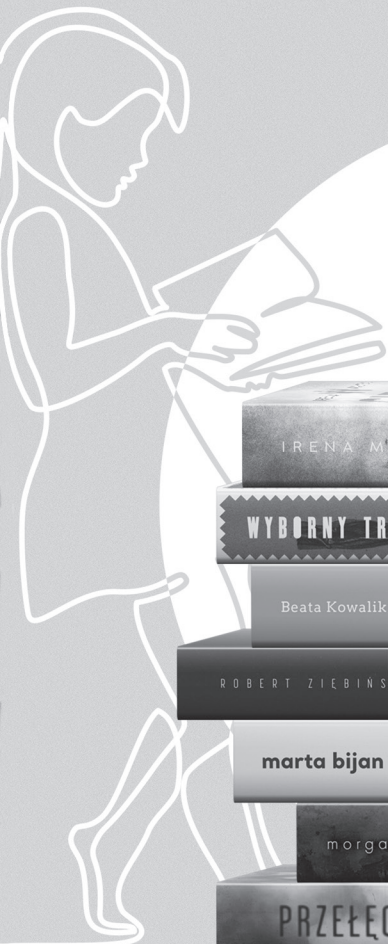
Na tę kobietę, która przeżyła własną egzekucję, natknęłam się na oddziale sunżeńskim szpitala rejonowego (w miejscowości Ordżonikidze na granicy pomiędzy Czeczenią a Inguszetią). Chejedi nadal bardzo cierpi. Została podziurawiona przez kule, odczuwa ogromny ból w plecach tam, gdzie jeden z pocisków uszkodził nerwy. Górna połowa jej ciała jest kompletnie sparaliżowana, nie ma też czucia w obu rękach. Za wcześniej jeszcze, by postawić ostateczną diagnozę.

– Dlaczego jej to zrobili? – pyta trzynastoletnia córka, która się nią opiekuje. – Jest taka miła i uprzejma. Chciała tylko wrócić do domu.

Pojawia się pielęgniarka, zaczyna zmieniać opatrunki Chejedi. Na jej brzuchu widzę zasklepione strupami otwory pozostawione przez kule „z paszportu”. Nie pamięta, co się wtedy wydarzyło, ponieważ była nieprzytomna, ale sądzi, że żołnierze przed odejściem musieli strzelać jej w brzuch. Tam właśnie wisiała torba, w której trzymała paszport.



HISTORIE WARTE OPOWIEDZENIA



#MOVAODOBRYCHKSIĄŻKACH



www.mova.com.pl



[wydawnictwo.mova](https://www.facebook.com/wydawnictwo.mova)



[wydawnictwomova](https://www.instagram.com/wydawnictwomova)



Zajrzyj i bądź na bieżąco!